

Wrzesień/Październik 2013

Numer specjalny

KU SŁOŃCU

*Dwumiesięcznik Szkoły Podstawowej nr 1
w Sobótce*



Drodzy Czytelnicy!

**Podczas tegorocznego Święta Patrona
odbędzie się uroczyste pożegnanie starego
i ślubowanie na nowy Sztandar szkoły.**

To wspólne osiągnięcie i radość dla całej społeczności szkolnej!

**Z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej
cierdecznie życzymy całemu Gronu Pedagogicznemu
i wszystkim Pracownikom szkoły
wspaniałych uczniów i satysfakcji z wykonywanej pracy.**

Redakcja

W numerze:

Nasza szkoła wśród szkół korczakowskich		O Wodospadzie Kamieńczyka
	Rozmowa – z panią Anną Motorniuk, polonistką i opiekunką Samorządu Szkolnego	
Jaka była szkoła za Lolka z Wadowic?		O wycieczce ERM do Fundacji „Dom Na Skale”

Nasza szkoła wśród szkół korczakowskich

Jak pewnie wszyscy wiedzą, nasza szkoła nosi imię Janusza Korczaka, nosząc to imię należy również do Polskiego Stowarzyszenia o tym imieniu. W tym krótkim artykule chcę Wam nieco opowiedzieć o tej właśnie organizacji.

Stowarzyszenie zostało założone w 1997 roku. Obecnie należy do niego aż 273 placówki, które noszą imię Janusza Korczaka lub pracują metodami korczakowskimi z dziećmi i młodzieżą. Od 2006 roku jest organizacją pożytku publicznego, realizującą projekty oraz świadczącą pomoc i wsparcie organizacyjne i merytoryczne. Kontynuuje i pomnaża ono 50-letnie osiągnięcia Polskiego Komitetu Korczakowskiego.

Polskie Stowarzyszenie należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka, które skupia wiele różnych organizacji pozarządowych, instytucji oraz członków indywidualnych na całym świecie, m. in. w Anglii, Austrii, Francji, Holandii, Izraelu, Japonii, Kanadzie, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji i Ukrainie.

Honorowym Przewodniczącym Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka została pani prof. Jadwiga Bińczycka, a przewodniczącą zarządu jest pani Barbara Sochal. Wiceprzewodniczącymi są: pan Jerzy Fornalik oraz pan Jacek Krogel. Stowarzyszenie mieści się w Warszawie przy ul. Jaktorowskiej 6, w siedzibie dawnego Domu Sierot prowadzonego przez Janusza Korczaka i Stefanię Wilczyńską, obecny Dom Dziecka Nr 2.

Należąc do Korczakowskiego Kręgu szkół i placówek, mamy na sercu, aby wspaniałe idee Starego Doktora i wielkiego Pedagoga były stale obecne w naszym życiu szkolnym.

Agata Lisiecka

Ale to już było...

Warsztaty klas I-III z balonikiem w tle

3 października b.r. odwiedził naszą szkołę pewien Mistrz. W klasach najmłodszych przeprowadził ciekawe warsztaty, które bardzo nam się spodobały. Nauczył nas, jak się wykonuje zwierzątka z podłużnych balonów, na przykład: papugę, łabędzia, pudelka, pieska, jamnika, kotka, myszkę.

Pokazał nam także jak wykonać rzeźby z papierowych serwetek. W takiej rzeźbie można kłaść widelec i nóż, i w ten sposób ozdobić nimi nakryty do posiłku stół.

To był bardzo udany dzień, każdy z nas mógł zabrać wykonane ozdoby do domu.



Eliza Banasik, kl. IIIa

Tegoroczne Święto Patrona z nowym Sztandarem szkoły

Sztandary już od dawna były otoczone należytyym szacunkiem i miłością. Jednoczyły pod sobą ludzi o wspólnym celu. Oddawano im cześć i honory, składano na nie przysięgę.

Sztandar Szkolny jest dla społeczności szkolnej symbolem **Małej Ojczyzny**, jaką jest szkoła i jej najbliższe środowisko. Pojawia się na różnych uroczystościach, nakładając na uczestników powagę zachowania. Przechowywany jest w miejscu godnym, transport oraz przygotowanie sztandaru do prezentacji wymaga postawy poszanowania.

Sztandar Szkolny na płótnie w kształcie kwadratu lub prostokąta z jednej strony (AWERS) przedstawia patrona lub symbol instytucji (logo) w wybranym kolorze oraz napis informujący o placówce. Druga strona (REWERS) jest w kolorze biało-czerwonym lub czerwonym z umieszczonym po środku godłem państwowym. Całość obszyta jest frędzlą lub sznurem w kolorze srebra albo złota.

Sztandar mocowany jest na drzewcu czyli na drążku zakończonym głowicą metalową w kształcie orła, stylizowanej kuli lub płomienia.

W **Roku Korczakowskim** przyszedł czas, aby zmienić nasz **Sztandar Szkolny** na taki, który zaznaczy istnienie **Naszej Szkoły** w aktualnej strukturze oświatowej. Nie istnieją już bowiem szkoły zbiorcze. A i stary sztandar odsłużył godnie wiele dziesiątek lat - składało na niego przysięgę wiele pokoleń uczniów.

Nowy Sztandar to duży wydatek! W powodzenie projektu jego zmiany zaangażowana była cała społeczność szkolna, wraz z naszymi **Rodzicami i Przyjaciółmi szkoły**. W czerwcu b.r. odbył się szkolny festyn, którego dochód przeznaczony był na realizację tego zaszczytnego celu. Więcej o tej idei przeczytajcie w wywiadzie z opiekunką Samorządu, panią Anną Motorniuk.

Podczas tegorocznych obchodów Święta Patrona, w piątek 11 października b.r. będzie miało miejsce pożegnanie starego i **uroczyste ślubowanie na Sztandar**. Tekst przysięgi do ślubowania ułożony został z udziałem uczniów. W części artystycznej zaprezentuje się program Koła teatralnego - w scenkach o tematyce korczakowskiej.

Wraz z tym świętem zainaugurujemy realizację projektu „**Prawidła życia**”, opartego na książce Starego Doktora o tym samym tytule.

W naszej szkole przeprowadzana jest również akcja pt. „**Mogile pradiada ocal od zapomnienia**”, po której zakończeniu wszystkie szkoły w niej uczestniczące tworzą pochód wraz ze sztandarami swoich szkół. Niestety, nie mieliśmy jeszcze okazji przyłączyć się, ponieważ nasz stary sztandar był bardzo ciężki i młody człowiek nie dałby rady nieść go przez tak długi czas... Wierzmy, że w tym roku uda nam się dołączyć!

Agata Lisiecka, Red.

Kącik Eucharystycznego Ruchu Młodych

Wycieczka ERM do Fundacji „Dom Na Skale”

W słoneczny weekend w dn. 4-6.10.2013r. wybraliśmy się grupą Eucharystycznego Ruchu Młodych wraz z naszą opiekunką, p. Agnieszką Dadełło i chętnymi rodzicami do Domu Rekolekcyjnego Sióstr Uczennic Krzyża w Czmońcu k. Poznania. Działa tam Fundacja „Dom Na Skale”, która zaprasza rodziny na różne spotkania i rekolekcje. Pobyt tam był dla nas dużym przeżyciem. W przepięknej kapliczce modliliśmy się i odmawialiśmy różaniec. Wychodziliśmy także na spacer po bogatym w różne gatunki drzew parku, był też czas na zabawę w podchody. Czytaliśmy również listy ze specjalnym przesłaniem, które ukryte były w różnych pięknych zakamarkach. Zawierały one dla nas zadania do wykonania. Wyjazd bardzo nam się podobał, czuliśmy się u Sióstr jak w domu, pragniemy tam znów wrócić.



Marta Sadkiewicz, kl. Vc, Nikola Susz, kl. IIIa

Kącik turystyczny

Wodospad Kamieńczyka

Mam świetną propozycję dla tych, którzy lubią wycieczki wyjazdowe. Tym razem do Wodospadu Kamieńczyka, przy trasie do Szklarskiej Poręby, skąd dochodzi się w ok. pół godziny. Na miejscu znajduje się schronisko i taras z ławkami z ładnym widokiem, z którego wodospad można podziwiać bez opłaty.

Przy kupnie biletu otrzymuje się obowiązkowy kask ochronny na głowę i schodzi w dół po stromych metalowych stopniach, następnie trzeba przejść po „przeźroczystym” podeście ponad przepaścią – można poczuć się tam nieco nieswojo... Mimo tego jednak nmawiam, bo zdecydowanie warto.

Jako najwyższy wodospad w polskich Karkonoszach, Kamieńczyk sprawia na turystach ogromne wrażenie. Jego próg znajduje się na wysokości 843 m n.p.m. Spada trójstopniową kaskadą o wysokości 27 m do Wąwozu Kamieńczyka, który liczy ok. 100 m długości, pionowe, skalne ściany osiągają tu ponad 25 m wys., a szer. na niektórych odcinkach nie przekracza 4 metrów. Wodospad trudno jest opisać, trzeba go po prostu zobaczyć!:)



Magda Żbikowska

Znamy i polecamy

Recenzja książki B. Stenki „Oj, Hela”



Tak przedstawia się główna bohaterka tej zabawnej książki: „Hej, hej! Mam na imię Hela i jestem najfajniejszą dziewczynką w naszym domu! Mieszkam z mamą i tatą, i Parówkasem. Mam psa; Andrzej mówi, że wygląda jak psi frankensztein, ale ja się nie gniewam, bo to prawda. Bardzo go lubię, mimo że jest trochę różowy (Parówkas, nie Andrzej). Chodzę do trzeciej D i przyjaźnię się z Magdą, Kamilą i Patrycją, która jest najmądrzejsza w klasie, bo siedzi w niej już drugi rok. Często się spotykamy i wtedy świetnie się bawimy”.

Cytując główną bohaterkę polecaney książki, chciałabym Was drodzy czytelnicy, zachęcić do jej przeczytania. Ja polubiłam ją od razu. Podoba mi się w Heli, że potrafi we wszystkim zobaczyć coś dobrego, w każdej sytuacji znajdzie rozwiązanie, choćby kosztowało ją to trochę wysiłku i poświęcenia. I zawsze myśli o innych! Przeczytajcie książkę, a przekonacie się, że też zaprzyjaźnicie się z nią prędko!:)

Weronika Chmielowska

Okiem młodego odkrywcy

Ruda kitka, czyli wiewiórka

Wybierając się na jesienny spacer, możemy napotkać sympatyczne stworzonko, które o tej porze roku gromadzi zapasy na zimę. Mowa o futrzanym zwierzątku, a jest nim wiewiórka pospolita. Osiąga długość ciała 20-24 cm i ogona 17-20 cm, masa ciała 200–300 gramów. Jest typowym zwierzęciem nadrzewnym. Grzbiet ma ubarwiony na kolor od rudego do ciemnobrązowego, spód ciała jest biały. Wiewiórki żyjące w Karpatach i Sudetach mają umaszczenie ciemniejsze – ciemnobrązowe. W zimie wszystkie wiewiórki zmieniają ubarwienie na popielate (szata zimowa).



W dziupli ma swoje zapasy, zamieszkuje gniazda ptaków lub buduje je sama. Gniazda te buduje w koronach drzew, zwykle w rozwidleniu gałęzi. Buduje je z trawy i drobnych gałązek i wyściela mchami. Gniazda te mają jeden wejściowy otwór. Jest aktywna w dzień. Jej pożywienie stanowią nasiona, pędy, grzyby, owoce, ale także owady, jaja i pisklęta. Gromadzi zapasy żywności, np. zakopując nasiona – przyczynia się w ten sposób do rozsiewu nasion drzew. Obserwowano też, że na gałęziach drzew suszy grzyby. Długi, puszysty ogon odgrywa ważną rolę podczas skoków – stabilizuje kierunek lotu. Polubcie wiewiórkę, tak jak ja😊

Magda Żbikowska

Okiem młodego odkrywcy

Jaka była szkoła za Lolka z Wadowic?

Natrafililiśmy wraz z redakcją na mało znane i ciekawe relacje szkolnych kolegów Karola Wojtyły. Ze względu na to, że w najbliższych dniach obchodzimy będziemy blisko siebie dwie uroczystości: Święto Szkoły i Patrona oraz XIII Dzień Papieski, uznaliśmy, że poniższy materiał świetnie łączy oba te wydarzenia. Zachęcamy do jego uważnego przeczytania. Sądzymy, że chętnie posłuchają o tym również Wasi rodzice, a przede wszystkim dziadkowie, którym te opisy wydać się mogą bardzo bliskie... Miłej lektury☺

"Uczniowie zamiejscowi dochodzili do szkoły piechotą lub dojeżdżali pociągami osobowymi. (...) Dla młodzieży szkolnej w wagonach wydzielone były specjalne wagony, w których w poszczególnych przedziałach siedziały odpowiednie klasy szkolne. Wójttem wagonu był jeden z uczniów najstarszej klasy. W wagonie musiał panować ład i spokój, o co dbała już starszyzna wagonu. Niesfornych doprowadzono do ładu odpowiednim przetrzepaniem spodni.

Tu muszę zaznaczyć, że (...) starsi koledzy byli u młodszych w wielkim poważaniu. (...) Całą pierwszą połowę dnia przez blisko 220 dni w roku mieliśmy zajętą w szkole, zaś drugą, popołudniową, odrabianiem lekcji, zajęciami w różnych organizacjach szkolnych czy kółkach zainteresowań, odwiedzinami, spacerami, randkami czy ukradkowym chodzeniem do jedynego w Wadowicach kina."

"Bardzo szanowany i najdłużej uczący w naszym gimnazjum prof. Gebhardt, historyk i geograf, miał zwyczaj mówić do nieprzygotowanego ucznia: "skąd to taka oślina?"

Gdy uczeń odpowiadał, że ze wsi, to on dalej pytał: "a macie wy w domu gęsi?"; kiedy uczeń potwierdzał, to Gebciu wtedy: "dlaczego więc ich nie pasiesz, tylko mnie tu czas zajmujesz?"

"Jedni kopali piłkę, drudzy byli specjalistami w grze w bramki przy pomocy dwóch guzików i grzebienia, lub tzw. srulki, czyli koble, tj. pięć małych okrągłych kamyczków, które podrzucano w dłoni lub na wierzchu ręki w różnych kombinacjach."

Cytaty za: Teofil Bojeś, "Ostatni Mohikanie czyli klasa gimnazjalna Karola Wojtyły", Kraków 2000.

"Zdarzyło się, że my, chłopaki, złamaliśmy smyczek naszemu profesorowi od muzyki. Zebraliśmy wszystkie pieniądze, jakie mieliśmy, i popędziliśmy do sklepu Bałamutha. Pani Bałamuthowa zapytała, po co nam smyczek. Opowiedzieliśmy jej, co się stało. Dała nam smyczek, choć pieniędzy było o wiele za mało. Wróciliśmy do szkoły i położyliśmy smyczek na katedrze. Profesor wszedł, spojrzął, a my wyskandowaliśmy: "Przepraszamy pana profesora". Patrzył na smyczek, patrzył i płakał. Potem przywołał mnie, bo byłem taki Franek wszędobylski, wręczył mi pieniądze i kazał iść po cukierki. Kupiliśmy groszki, żeby było dużo, jak najwięcej."

Ze wspomnień Franciszka Zadory, kolegi Karola.

Wyszperała: Red.

Kącik dla dziewczyn

Moda na jesień

W związku z nadejściem jesieni, mamy nowe propozycje modnych ubrań, butów i różnych dodatków. Korzystając z różnych źródeł, wyszperałam modne i ciekawe rzeczy. Jeśli chodzi o buty, w tym sezonie bardzo modne są „Air Maxy”, „Conversy” i mogą się Wam spodobać również „Creepersy”. Ciekawym i bardzo modnym dodatkiem są ćwieki. Możemy zobaczyć je najczęściej na ramionach bluzki, na torebkach lub spodniach, ale równie dobrze możemy też przyszyć je sami i to do oryginalnym i dodatkiem, do sukienki jest zakładany jak w każdej chwili ściągnąć. Taki sprawia, że bluzka staje się interesująca. w sklepach, ale taniej jest samemu.



czego chcemy. bardzo fajnym bluzki lub kołnierzyk naszyjnik, możemy go kołnierzyk najwyklesza bardzo Można nabyć go łatwiej i o wiele wykonać go

Tradycyjnie, na jesienna pogodę polecamy ubiór „na cebulkę”. Kilka lekkich warstw skutecznie obroni nas przed chłodem, który o tej porze roku daje się już we znaki. Warto więc zaopatrzyć się w miłą dzianinową kamizelkę, zawsze twarzowy komplet szalik&czapka&rękawiczki oraz ulubione płaskie botki. Dziewczyny! Ubierajmy się pomysłowo, ale praktycznie i ciepło!)

Natalia Dutka

Zespół redakcyjny numeru:

Eliza Banasik (IIIa), Weronika Chmielewska (VIa),
Hubert Cymbalista (Vc), Natalia Dutka (VIb),
Agata Lisiecka, Marta Sadkiewicz (Vc),
Nikoła Susz (IIIa), Wiktor Szywała (Vc),
Magda Żbikowska (VIa).

Koło dziennikarskie zaprasza na spotkania w prac. komp.
w poniedziałki, w godz. 14:00-15:00.

Redakcja i skład komputerowy: Ewa Dąbrowska,
adres redakcji: qsloncu@wp.pl

Kącik dla chłopców

O grze w rugby

Nazwa tej gry pochodzi od angielskiej szkoły w miejscowości Rugby, gdzie w 1845 roku po raz pierwszy spisano zasady tej gry. Jej celem jest zdobycie jak największej liczby przyłożeń. Wartość jednego przyłożenia to pięć punktów. Tę punktację można podwyższyć kopiąc piłkę między słupami (bramką), zdobywa się wtedy 1 punkt. Piłka do rugby jest bardzo charakterystyczna, bo owalna, podczas gry można podawać ją tylko do tyłu.



Przyłożenie zdobywa się, gdy drużyna wbiegnie z piłką na pole punktowe przeciwników. Mecz trwa 2x40 minut, czasami potrzebna jest dogrywka 2x10 minut. Boisko ma 100 metrów długości i 70 metrów szerokości. Drużyna składa się z 15 zawodników podzielonych na dwie formacje: jednej o nazwie młyna oraz drugiej atakującej. W Polsce rugby rozpowszechnia się coraz szybciej. Największe osiągnięcie Polskiej reprezentacji to 6 miejsce w mistrzostwach Europy „siódemek” (drużyn 7 osobowych). Najlepsze zespoły świata to mistrzowie świata, Nowozelandczycy (Nowa Zelandia) i mistrzowie Europy, Francuzi.



Na podst. Wikipedii oprac. Wiktor Szywała

Śmiech to zdrowie!



Pani od biologii odpytuje Kazia:

- Wymień pięć gatunków zwierząt mieszkających w Afryce.
- Dwie małpy i trzy słonie – wylicza chłopiec.



Przed sprawdzianem nauczyciel oświadcza:

- Wierzę głęboko, że dzisiaj nikogo nie przyłapię na ściąganiu.
- I my też wierzymy! - odpowiada chórem klasa.

Weronika Chmielewska

Każdy kęs ma swój sens

Kolorowe ciasto *Bajka*

Składniki:

Biszkopt kakaowy:

- 5 jajek
- niepełna szkl.cukru
- 3/4 szkl.mąki
- 2 łyżki kakao
- łyżeczka proszku do pieczenia

Biszkopt jasny

- 3 jajka
- pół szkl.maki
- pół szkl.cukru
- pół łyżeczki proszku do pieczenia

Masa:

- 600 ml śmietany kremówki
- 2 łyżki żelatyny
- 40 dag galaretki w cukrze (ja rozpuszczoną zwykłą galaretkę wlałem do foremki, a następnie pokroiłem drobnitko (użyłem 3 kolorów, z każdej galaretki po połowie, rozrobiłem je w 220 ml wody)



Biszkopt jasny: białka oddzielić od żółtek, ubić na sztywno, następnie dodać cukier i żółtka i nadal ubijać. Do masy jajecznej wsypywać stopniowo przesianą mąkę z proszkiem do pieczenia, delikatnie wymieszać drewnianą łyżką. Ciasto wylać do wysmarowanej i wyłożonej papierem brytfanki. Piec 15-20 minut.

Biszkopt kakaowy: białka oddzielić od żółtek, ubić na puch, następnie dodać żółtka i cukier i nadal ubijać. Stopniowo wsypywać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia i kakao (sypkie składniki przesiać) i delikatnie mieszać drewnianą łyżką. Piec około 20 minut w piecyku nagrzanym do 180 stopni. Po wystudzeniu przekroić na pół.

Masa śmietankowa: schłodzoną śmietanę ubić z cukrem, po czym dodać rozpuszczoną żelatynę (wcześniej zalać ją kilkoma łyżkami zimnej wody, a gdy napęcznieje podgrzać i chłodną wlewać do ubijającej się śmietany). Na końcu dodać galaretkę i dobrze wymieszać.

Przełożenie:

- biszkopt kakaowy
- masa śmietankowa z galaretką
- biszkopt jasny
- masa śmietankowa z galaretką

- biszkopt kakaowy
- polewa
- dekoracja z wiórków kokosowych i płatków migdałowych.

Problemy nastolatków

Piszę ten artykuł, ponieważ mojego kolegę Szymona dotknął problem, z którym zmagają się wiele osób w młodym wieku.

Szymon ma 14 lat, jest zwykłym nastolatkiem, ma bardzo bliską mu sympatię i przyjaciół, z którymi zna się od przedszkola. Jest szczęśliwy, niestety, pewnego dnia rodzice oznajmiają mu, że przeprowadzają się do Londynu. Chłopak załamał się, nagle musiał rozstać się z dziewczyną, ponieważ związek na tak dużą odległość nie ma sensu. Musiał zostawić też przyjaciół. Zostawić ludzi, którzy odgrywali ważną rolę w jego życiu, ludzi, na których mu zależało. Był obrażony na rodziców za to co zrobili. Nie widział sensu dalszego życia. Ta sytuacja mogła być dla niego groźna w skutkach, przyszła mu do głowy niebezpieczna myśl o zgubnym nałogu i zbuntowaniu się. Jednak w przypadku Szymona, nie popadł w uzależnienie, chociaż było mu ciężko. Był silny, chociaż bardzo cierpiał. Wyobraźcie sobie co musiał czuć wobec rodziców i do świata za to, że postawili go w sytuacji bez wyjścia i nawet nie zwracali uwagi na to, że ich syn nie chce wyjeżdżać, nie słuchali go.

Teraz mieszka w Londynie i próbuje się tam odnaleźć. Brakuje mu dawnych przyjaciół, bo jeżeli ktoś kiedyś był dla nas ważny - zawsze będzie do nas wracał we wspomnieniach.

Zastanówcie się przez chwilę, co czulibyście Wy na miejscu Szymona, gdybyście tak nagle musieli pożegnać przyjaciół, znajomych, dziewczynę czy chłopaka, i zmienić wszystko w swoim życiu?

Natalia Dutka

Poruszany w artykule problem faktycznie nie jest odosobniony. Wobec trudnej sytuacji ekonomicznej wielu rodzin, podejmowana jest decyzja o wyjeździe w poszukiwaniu pewnej pracy i lepszego utrzymania. Niestety, wybór taki pociąga za sobą wiele zmian, które dotyczą wszystkich członków rodziny. Najtrudniej jest nastolatkom, ponieważ w ich wieku środowisko rówieśników odgrywa bardzo ważną rolę. Rodzą się wówczas pierwsze sympatie, pierwsze porywy serca. Pamiętajmy jednak, że nietatwy jest jednak tylko początek, bowiem już na miejscu szybko okazuje się, że wszędzie są szkoły i ciekawi, warci poznania młodzi ludzie.

Na pewno, rodzice powinni poważnie potraktować wszystkich domowników i starannie ich do zmiany otoczenia przygotować. Potrzebne są wspólne rozmowy i wspieranie się wzajemne, tak, by rodzina przeszła przez tę próbę bez niepotrzebnych stresów czy rozczarowań, które opisuje Natalia.

Z perspektywy czasu, rodzinna emigracja rodziców wraz z dziećmi, bez podziału na tych, którzy wyjeżdżają i tych, którzy muszą pozostać - jest dobrym dla niej rozwiązaniem i często otwiera korzystne perspektywy rozwoju każdego z nich. A narzucona przez życie odległość jest świetnym sprawdzianem na trwałość i wartość zawiązanych w początkach młodości przyjaźni. zwłaszcza, że w dobie

elektronicznych mediów możemy stale i na różne sposoby podtrzymywać wcześniej nawiązane i upragnione kontakty. Red.

Warto rozmawiać...

Dziś rozmowa – z P. Anną Motorniuk, polonistką oraz opiekunką Samorządu Szkolnego

- Dzień dobry! Cieszymy się ogromnie, że zechciała Pani spotkać się z nami. Opracowujemy z redakcją specjalny numer związany ze **ŚWIĘTEM PATRONA**.

- Witam! Wiem, iż jesteście redaktorkami szkolnego pisemka i porozmawiamy.

- To prawda. Od dwóch lat jest Pani opiekunką Samorządu. Wiemy, że Janusz Korczak jako pierwszy wprowadził idee samorządności w założonym przez siebie **Domu Sierot**. Twierdził, że „błędy i braki dopełnić i poprawić może tylko młodzież szkolna, która najlepiej zna swoje potrzeby, troski i zale, przeszkody i zawody, swoje zalety i wady”. Co my, dziś, realizujemy z tej myśli korczakowskiej?

- Moim zdaniem, przede wszystkim bardzo zmieniły się czasy. Chodzi mi o to, że rozwój cywilizacji zbytnio nas rozpieścił. Dawniej wiele trzeba było zrobić własnymi rękami, czasami wspólnie z bliskimi lub kolegami. Istniał pewien niedostatek, który zmuszał do wysiłku fizycznego i umysłowego. Szkołę traktowało się jako miejsce szczególnych wydarzeń. Jeśli był pomysł ze strony uczniów, musieli oni przygotować szczegółowy plan, odpowiedzialnych za realizację, w tym służby dbające o czystość i umówić rodziców do opieki. Z pomocą nauczycieli tworzyło się scenariusze akademii albo kabaretowe przedstawienia na **Dzień Nauczyciela, Dzień Kobiet...** Mieliśmy **Sąd Koleżeński**, który przyznawał wyróżnienia i nagrody, ale też potrafił zasądzić upomnienia, nagany, a nawet kary dla uczniów, którzy psuli opinię danemu zespołowi klasowemu.

Teraz większość czynności wykonują wszelkiego rodzaju urzędnicy, więc rozleniwiliśmy się i nie dostrzegamy potrzeby myślenia i działania, a w związku z tym często wyręczamy się innymi, nie tylko automatami.... Nie wystarczy zauważyć, że jest problem. Trzeba próbować go rozwiązać, choćby na drodze rozmów, które tak cenił Korczak. I umieć podzielić się zadaniami w swoim gronie, a nie czekać na pomoc dorosłych – by odpowiedzialnie i konsekwentnie realizować swoje zamierzenia.

- Jak ocenia Pani współpracę z obecnym składem Samorządu?

- Najważniejsze, że Wasi koledzy i koleżanki coraz więcej rozumieją z istoty samorządności. Samorząd to nie reprezentacja na prośbę nauczycieli, to odpowiedzialna praca poza obowiązkami szkolnymi! Każdy kandydat przed wyborami deklaruje swój wkład w jakiejś dziedzinie. Przypominamy o tym na zebraniach. To jest ważny etap nauki odpowiedzialności za dane słowo. Oceniam, że w tej kwestii wszystko idzie ku lepszemu. Gdybym nie wierzyła, że uczniowie odnajdą się w tej roli i wprowadzą swoje plany w czyn, już dawno

zrezygnowałabym z funkcji opiekunki. Proszę! Na **Dzień Chłopaka** klasa VIA zorganizowała dyskotekę szkolną. Pięknie współpracowało ze sobą wiele osób z różnych klas. Sprawdził się też samorządowy pomysł na **Pierwszy Dzień Wiosny – MAM TALENT!** Ponadto, z bardzo dobrym efektem pozyskiwaliśmy fundusze poprzez sprzedaż surowców wtórnych!

- Ostatnimi czasy dużo mówi się w naszej szkole o **NOWYM SZTANDARZE!** Ale nikt z nas Go nie widział!

- Wiem! Przez dłuższy czas, na stronie internetowej szkoły widniał awers i rewers Sztandaru. Powiem tylko, że awers zachował pierwotny plan wizerunku Korczaka z dziećmi, z symbolem czterolistnej koniczyny w kolorach chabru i srebra. Rewers to barwy narodowe stanowiące tło dla godła państwowego.

- Dlaczego posiadanie nowego Sztandaru jest takie ważne dla naszej szkoły?

- Przez prawie dwa lata, uczniowie mieli możliwość czytać o tym w gazecie samorządowej. Chętnie przekażę Wam treść tej informacji, abyście na swoich łamach mogły promować najważniejsze jej przesłanki. Chcę podkreślić przy tej okazji, że jestem dumna z Samorządu, iż tyle pieniędzy zgromadzonych na swoim koncie potrafił przekazać na ten szczytny cel. Ale to nie tylko Samorząd, to również szkolne festyny, hojni rodzice, anonimowi darczyńcy, czyli **WSZYSCY, KTÓRZY ZROZUMIELI IDEĘ!** A dlaczego musiało to tyle trwać? Ponieważ takie zamówienie jest bardzo drogie. To jest indywidualny i zupełnie niepowtarzalny projekt.

- Kto go wykonał?

- Poprosiłam o to moją córkę Dagmarę, projektantkę. Stworzyła ona ten projekt w oparciu o istniejące logo szkoły, dla którego pierwowzorem był medalion autorstwa p. Józefa Łosia. Korzystając z odpowiedniego oprogramowania, mogła opracować gotowy zamysł dla producenta sztandarów. I tu udało się zaoszczędzić niemałe środki, gdyż wykonanie takiego projektu to spory wydatek, jak na możliwości szkoły.

- Czekamy wszyscy na uroczystość złożenia przysięgi na nowy Sztandar. A teraz zmienimy nieco temat. W książkach Starego Doktora znaleźliśmy opis zachowania się pewnej dziewczynki. Ciekawi nas, jak zinterpretuje Pani jej odpowiedź na pytanie, czym się zajmuje: „Jak ja dużo jestem!”.

- Oj! Zaskoczyłyście mnie taką zmianą tematu. Nie śmiecie się! Nauczyciela też można zapędzić w kozi róg!:) Dziewczynka może mówić o swoich latach, może o tym, że wiele wie i rozumie..., ale chyba przede wszystkim jest szczęśliwa, że istnieje wśród tych, którzy ją widzą i słuchają, i ma odwagę na swój sposób to wyrazić.

- Serdecznie dziękujemy za rozmowę. Mamy nadzieję, że nigdy nie zrezygnuje Pani ze swoich zamierzeń i wiary w nas, uczniów. Bo my chcemy być mądrzy, dobrzy i cieszyć się spokojnym i spełnionym życiem w każdym jego dniu.

- Wierzę! I z całego serca życzę Wam powodzenia. A sobie cierpliwości, bo kropla drąży skałę...

Rozmawiały: Agata Lisiecka i Weronika Chmielewska